

---

## Amplitudy rozwojowe – kaprys czy potrzeba natury?

---

**Jan Szafraniec**

Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego  
Wydział Nauk Społecznych w Warszawie

W rozwoju psychicznym spotykamy okresowe zjawisko zwane amplitudą rozwojową. Amplituda w fizycznym rozumieniu jest procesem polegającym na maksymalnym wychyleniu się ciała drgającego bądź wahadła z położenia równowagi w stan „wzburzenia”. Dotychczasowy stan zostaje zakłócony „wychyleniem się”, destabilizacją *status quo*, wprawieniem w ruch czegoś statycznego, zakłóceniem czegoś, co było już utrwalone.

W życiu człowieka obserwujemy podobne „wychylenia”, przy czym większość z nich ma charakter sytuacyjny i jest uwarunkowana relacjami człowieka z jego otoczeniem. Wychylenia te mają różne przyczyny, częstotliwość i nasilenie. Jednakże oprócz wychyleń spowodowanych przyczynami natury zewnętrznej (wychyleń sytuacyjnych) pojawiają się w życiu każdego z nas amplitudy, których przyczyną są czynniki natury wewnętrznej, fizjologicznej. Wychylenia te wytrącają ze stanu równowagi dotychczasowe *status quo*, wprowadzają organizm w stan „drgania”, by w konsekwencji doprowadzić do przeżywania odmiennego od dotychczasowego stanu. Zaliczam do nich: amplitudę fizjologicznej przekory, amplitudę fizjologicznej adolescencji i amplitudę fizjologicznego *climacterium*.

### Amplituda fizjologicznej przekory

Przykładem „wychylenia” jest fizjologiczny okres przekory będący mniej bądź bardziej burzliwym doświadczeniem każdego człowieka w okresie rozwojowym między trzecim a piątym rokiem życia. Dziecko związane dotychczas z matką poprzez *dual-union*, dwuosobową jednię, zaczyna nagle spozstrzegać własną odrębność i podejmuje próby posługiwania się własnym „ja”.

W tym właśnie czasie zostaje zakłócona stabilizacja typu „my” poprzez wychylenie się psychicznego potencjometru w kierunku „ja”. Dotychczasowy „matecznik” dający poczucie bezpieczeństwa już nie wystarcza. Zostaje uruchomiona nowa potrzeba warunkująca dalszy rozwój, a jest nią potrzeba bycia niezależnym, gdyż tylko ona daje gwarancję rozwoju i autonomii. To wyjście z „raju”, jest bolesne, obfituje bowiem w różnego rodzaju ambivalentencje: „od” i „do”, ambiwalencje: typu „lubię cię” i „nie lubię cię”, ambivalentencje polegające na sprzeczności wypowiedzianych sądów.

Zakosztowany tym sposobem smak wolności pociąga w nieznaną, ale pamięć błędnego poczucia bezpieczeństwa zatrzymuje w dotychczasowym środowisku. Bez przesady można powiedzieć, że okres fizjologicznej przekory jest jednym, jeśli nie jedynym w życiu człowieka epizodem ostrego konfliktu dziecka z rodzicem. Rodzica frustruje utrata panowania nad dzieckiem, dziecko frustruje dotychczasowe uzależnienie od rodzica, od którego ucieczka skutkuje utratą dotychczasowego poczucia bezpieczeństwa. Dramat rozgrywa się na ulicy, w domu, przy witrynie sklepowej, przed posiłkiem i po posiłku, na placu zabaw. Dwie osoby podążające dotychczas w jednym kierunku nagle rozchodzą się, prezentując względem siebie odmienne zainteresowania i dążenia.

Ten właśnie fizjologiczny okres przekory jest jedynym okresem w życiu człowieka, w którym spada na ciało dziecka niezliczona ilość „dyscyplinujących klapsów”, a po policzkach spływa potok łez. Rodzice, nie znając fizjologicznych prawidłowości tego okresu, za wszelką cenę chcą wychowywać dziecko, uciekając się, ku własnej rozpacz, do kar cielesnych.

Media dostarczają nam dramatycznych przykładów maltretowanych dzieci. Przedstawione sytuacje nierzadko kończą się kalectwem bądź śmiercią dziecka i umieszczeniem rodzica w zakładzie karnym. Konkubenci (bo oni zwykle przeważają w kronikach sądowych) na okazywaną przez dziecko twórczą „przekorę” reagują agresją. Każda próba zdemonstrowania przez dziecko własnego „ja” kończy się fizyczną sankcją ze strony rodzica czy opiekuna.

Dziecko nie czuje się więc ani bezpieczne, ani niezależne. Ten „rozwojowy dramat” poprzedza bardziej lub mniej udolne wejście na inny poziom rozwojowy bądź też jego uwstecznienie.

Ten plik bolesnych doświadczeń nie pozostaje bez wpływu na dalszy rozwój, który może mieć charakter progresywny, bądź też zaistnieć jako fiksacja i regres. Dziecko w tym właśnie czasie odnajduje wiele okazji które skutkują pozytywnymi, bądź negatywnymi doświadczeniami. Pojawia się owo *acha feeling*, cudowna dziecięca ciekawość w odkrywaniu

świata, poprzez zadawanie wielu pytań i wkraczania na zakazany przez rodziców teren. Każde przekroczenie granicy spotyka się z reprimendą, zakazem, grożeniem palcem, a jeśli to nie pomaga – klapssem. Mimo zakazów przekorna ciekawość popycha do odkrywania nieznanych terenów.

W tym czasie w dziecięcej psychice ma miejsce konflikt między rodzącą się, czy zrodzoną potrzebą bycia niezależnym i utrwaloną poprzez ścisły związek z rodzicem potrzebą bycia bezpiecznym. Realizacja potrzeby bycia wolnym gratyfikuje nowymi doświadczeniami i przeżyciami, co stwarza pożywny grunt do kształtowania siebie na odmiennym od dotychczasowego poziomie. Przeżycia te mogą być niekiedy bolesne, ale doświadczenia z nimi związane skutkują nieprzeżywanymi dotychczas ubogającymi doświadczeniami. Przekraczanie przez dziecko wytyczonych przez granic frustruje rodziców stawiając ich przed dramatycznym wyborem: czy wzmacniać u dziecka rodzącą się potrzebę niezależności i bycia wolnym, czy też zachować dotychczasowy matecznik i poczucie bezpieczeństwa? Realizacja pierwszej alternatywy skutkuje rozwojowym progresem, realizacja drugiej grozi regresem.

Żeby bliżej zapoznać się z psychologicznymi uwarunkowaniami tego okresu, powołamy się na Murraya, twórcę personologii, który wyróżnił: potrzeby proaktywne (*proactive needs*) i potrzeby reaktywne (*reactive needs*). „Potrzeba proaktywna jest w głównej mierze zdeterminowana wewnątrznie, jest potrzebą, która «uruchamia się samorzutnie», pod wpływem czegoś, co istnieje w danej osobie, a nie w środowisku. Natomiast potrzeby reaktywne są wzbudzane w odpowiedzi na pewne zdarzenia zewnętrzne”<sup>1</sup>.

Okres fizjologicznej przekory jest wyrazem *proactive needs*, potrzeby uwarunkowanej środowiskiem wewnętrznym, potrzeby będącej wynikiem postępującego procesu rozwoju psychicznego. Innymi słowy, okres ten przynosi nową jakość rozwojową, a jest nią nazwana przez Coveya proaktywność (*proactivity*)<sup>2</sup>. Czymże więc ona jest?

Proaktywność w okresie fizjologicznej przekory jest rodzącą się próbą zademonstrowania własnego „Ja” w myśleniu, zachowaniu i decyzyjnym postępowaniu. Jest próbą oderwania się od matecznika i zakoszowania uroków co prawda nie dojrzałych jeszcze, ale już własnych decyzji. To demonstracja „nie” dziecka na „tak” rodziców.

Dziecko, jak już powiedzieliśmy, związane dotychczas z matką (rodzicem) na zasadzie „dwuosobowej jedni” (*dual-union*), zaczyna nagle

---

<sup>1</sup> H. A. Murray, *Explorations inpersonality*. New York, 1938. Zob. także: *Personologia Murraya*, [w:] H. S. Calvin, G. Lindzey, J. B. Campbell, *Teorie osobowości*, Warszawa 1998, s. 195–228.

<sup>2</sup> S. Covey, *Siedem zasad skutecznego działania*, Warszawa 2003.

spozstrzegać własną odrębność i czyni pierwsze próby posługiwania się własnym „ja” (dziecięca proaktywność). W tym też czasie zostaje zakłócona stabilizacja typu „my” na rzecz budzącego się „ja”. Dotychczasowy „matecznik” już nie wystarcza. Zostaje bowiem uruchomiona nowa potrzeba warunkująca dalszy rozwój, a jest nią **p o t r z e b a b y c i a n i e z a l e ż n y m**, gdyż tylko ona daje gwarancję autentycznego rozwoju i rzeczywistej autonomii<sup>3</sup>.

To wyjście z „raju” jest bolesne, obfituje bowiem w różnego rodzaju sprzeczne tendencje. Zakosztowany smak wolności pociąga w nieznane, ale pamięć błogiego poczucia bezpieczeństwa zatrzymuje przy rodzicu. Jak nie trudno zauważyć, „proaktywne ja” rodzi się we łzach, bólu i frustracji i często w takiej atmosferze poddaje się agonii, zamiera, bądź pozostaje w latencji, letargu. I dlatego okres ten wymaga łagodnego zejścia z kursu wyznaczonego przez rodziców i wzięcia pod uwagę wskazań dziecięcego azymutu. Do tego potrzebna jest cierpliwość, spokojna perswazja, wreszcie pozwolenie wejścia na zakazany teren opatrzony jednakże baczną obserwacją rodziców.

Rodzicom należy przy tym uświadomić, że okres dziecięcej przekory (budzenia się proaktywnego „ja”) nie tyle jest wynikiem „złego” charakteru, uporu, świadomego nieposłuszeństwa czy złej woli, ile rezultatem fizjologicznego rozwoju, aktywizacji dziecięcego „ja”, które chce być znaczące we wzajemnych układach, które nie chce funkcjonować na obrzeżach. Rodzice, nie znając fizjologicznych prawidłowości tego okresu, za wszelką cenę chcą wychować dziecko zgodnie z własnym „paradygmatem”. Ten splot bolesnych doświadczeń nie pozostaje bez wpływu na dalszy rozwój dziecka, który może i zazwyczaj skutkuje zastojem, czego przykładem jest wykluczanie się tzw. „ja reaktywnego”, opozycyjnego w stosunku do „ja proaktywnego”.

Okres fizjologicznej przekory stawia zatem rodziców przed dramatycznym wyborem między wzmocnieniem u dziecka prorozwojowej postawy niezależności, a zachowaniem dotychczasowego matecznika. Realizacja pierwszej alternatywy skutkuje rozwojem, realizacja drugiej grozi zastojem.

Niestety, także i my dorośli mimo bogatego niekiedy doświadczenia życiowego nie jesteśmy w stanie uwolnić się od dylematu: bycia bezpiecznym (reaktywność), które daje grupa, ale pozbawia niezależności, czy też stawać się niezależnym (proaktywność), które pociąga za sobą

---

<sup>3</sup> J. Szafranec, *Niezasadniona kara za uzasadnioną przekorę*, [w:] J. Szafranec, *Aby chwast się nie rozplenil*, Białystok 2007, a także J. Szafranec, *Być wolnym i niezależnym czy zniewolonym i bezpiecznym*, [w:] J. Szafranec, *Żeby sól nie zwietrzała*, Białystok 2003.

utrąę bezpieczeństwa poprzez marginalizację bądź odrzucenie przez grupę.

Zjawisko to jest na tyle powszechne, że także i my, dorośli, przeżywamy konflikt między potrzebą bycia wolnym i niezależnym (proaktywnym) a potrzebą bycia bezpiecznym, ale i reaktywnym. Która z tych potrzeb jest silniejsza?

Praktyka wskazuje, że w sytuacji dwuznaczej decydujemy się na zachowanie własnego bezpieczeństwa, niestety kosztem rezygnacji z własnego zdania (wchodzimy w reaktywność). Wówczas opinie znanych, lecz często wątpliwych autorytetów uznajemy za własne (internalizacja), byle by tylko nie narazić się na etykietkę „zacofanych” czy „nie-nowoczesnych”.

Reasumując, możemy pokusić się o stwierdzenie, że submisyjność, podległość, uległość, wycofywanie się będące znamionami reaktywnego „ja” są wynikiem źle rozwiązane go konfliktu między dzieckiem a rodzicem we wczesnym okresie życia, który nie ulegając korekcji, pozostawia często ślady na całe życie.

Stephen Covey spostrzegł swój błąd wychowawczy dotyczący własnego syna i wówczas jak pisze: „[...] przestaliśmy dopasowywać go do naszych o nim wyobrażeń i mierzyć w kategoriach społecznych oczekiwań. Zaniechaliśmy także ugładzonego, pozytywnego manipulowania nim w kierunku akceptowanego społecznie modelu”<sup>4</sup>. Była to droga w kierunku proaktywności.

## **Amplituda fizjologicznej adolescencji**

Po kilkunastoletnim okresie względnego spokoju pojawia się kolejne wahnięcie utrwalonego stanu. Przyczyną jest aktywizacja hormonalna, a także rozkojarzenie struktur korowych i podkorowych, które budzą z latencji uśpioną do tej pory sferę zainteresowań seksualnych. Powtórnie pojawia się przekora, próba zaakcentowania własnego „ja”, odejście od „my”. To często okres odrzucenia dotychczas uznawanych norm i wartości. Młodzieńczy bunt, konflikt pokoleń. Burzenie „tego, co jest” i nie zawsze udane próby poszukiwania „tego, co być powinno”. To kolejny okres utraty *terra firma* i żeglowanie bez kompasu, po omacku z nadzieją na odnalezienie *terra repromissionis*.

Nadzieje na nowe życie zdają się urzeczywistniać w poetyckim porywie, refleksyjnej zadumie, artystycznej inwencji, twórczym działaniu, odkrywczej filozofii, albo gubią się w subkulturach, sektach, bądź realizują się w narkotycznych wizjach i alkoholowym upojeniu. Okres adole-

---

<sup>4</sup> S. Covey, *Siedem zasad...*, op. cit., s. 17.

scencji to powtórna gotowość do przekroczenia aktualnego *status quo*, to niekiedy rozpaczliwa próba identyfikacji z własną tożsamością, która nie jest jeszcze rozpoznana przez „ja”, błędzące i niespokojne, które domaga się utrwalenia własnego wizerunku.

To okres wzlotów i upadków, krzywych i prostych dróg, wąskich i szerokich bram. Obudzony z uspienia *eros* fascynuje i niepokoi zarazem. Młodzieńcza osobowość, nie mając doświadczeń w wymiarze erotycznym, stoi przed dylematem: pójść za jego zewem, czy też przeciwstawić się jego zrywom. Kolorowe ekrany telewizorów, namiętne treści książkowych stronic, *carpe diem* na ulicznych billboardach, rap, rock, heavy metal i disco polo pociągają, zniewalają i przyciągają. Na drugim brzegu oazy rekolekcje, grupy modlitewne, kluby dyskusyjne, twórcze zespoły, sale treningowe, pielgrzymki, wycieczki turystyczne i krajoznawcze. W jakim kierunku podążyć? W którą stronę się udać? Decyzje poprzedzają bezsenne noce założone na uszy słuchawki odtwarzacza mp3, podwórkowe dyskusje, porozrzucane butelki po alkoholu, ukłęknięcia przed konfesjonalem, szeptane słowa modlitwy, ostre konflikty z domem.

Gdzie odnaleźć drogowskazy? Oto pytanie, które pojawia się w chwili wytrzeźwienia, odejścia do konfesjonatu, wysłuchania świadectw czy narkotycznej pauzy. Ta adolescencyjna dezintegracja jest tworzywem, z którego można wyrzeźbić zarówno kształtne, jak i niekształtne sylwetki osobowościowe. Zwracał na to uwagę E. Erikson<sup>5</sup>, według którego w tym czasie następuje przemieszczenie ról (*identity confusion*) przejawiające się poprzez: niezrównoważenie emocjonalne, sprzeczne uczucia i dążenia prowadzące do kryzysu tożsamości (*identity crisis*) izmierzającego w kierunku negatywnej tożsamości (*negative identity*).

Okres ten wymaga szczególnej opieki. I dlatego Erikson, opisując okres dorastania, wskazuje na formacyjną wartość czynnika religijnego. Bowiem „ego” wyjąłowane z zasad religijnych niosących za sobą powszechnie uznane wartości, będzie pozostawało w permanentnym kryzysie tożsamości.

## **Amplituda fizjologicznego klimakterium**

Kolejne trzecie wahnięcie (*climacterium virile*) którego przyczyną są zmiany fizjologiczne w zakresie czynności gruczołów płciowych i związane z nimi przestrojenie czynności organizmu ma miejsce – u kobiet 45–50 rok życia, u mężczyzn 55–60 rok życia. Zmiany te skutkują zazwyczaj mniej lub bardziej zaznaczonymi objawami, których charakterystycznym

---

<sup>5</sup> Zob. H. S. Calvin, G. Lindzey, J. B. Campbell, *Teorie osobowości*, Warszawa 1998.

rysem jest wzmożona pobudliwość nerwowa. Co prawda z okresem tym (*involutio*) zwykle się wiązać postępujące procesy regresywne zwiastujące starzenie się organizmu, to jednak potoczna obserwacja wskazuje, że psychopatologia tego okresu ma charakter marginalny. Z dużym krytycyzmem należy odnieść się do doniesień, że w okresie przekwitania (niewątpliwego przełomu hormonalnego) zachodzi osłabienie sprawności życiowej.

Stąd też nie sposób nie przytoczyć opinii Tadeusza Bilikiewicza, który uznał, że nie należy okresu przekwitania wiązać z organicznymi zmianami wstecznymi, lecz wprost przeciwnie: układ nerwowy w tym okresie jest zdolny do dalszego rozwoju<sup>6</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że w tym czasie zaznacza się dwoistość natury wieku podeszłego, zawierająca z jednej strony życiowe doświadczenie i mądrość, z drugiej zaś fizyczne zniedołężnienie i zależność od innych – co staje się powodem dwoistej postawy społecznej: szacunku i uznania, oraz marginalizacji i odrzucenia.

Warto zaznaczyć, że w ciągu wieków cywilizacje wielkich religii (hinduizm, konfucjanizm, buddyzm na Dalekim Wschodzie oraz judaizm, chrześcijaństwo, islam na Bliskim Wschodzie) wyrażały szacunek i uznanie dla starców, spośród których wywodzili się mędrzy, duchowi mistrzowie, oświeceni, synowie Boży, przełożeni zgromadzeń, nauczyciele i wielcy doradcy. Również w kulturach archaicznych ludzie starsi – jak chce Michel Philibert – byli „historykami grupy, strażnikami tradycji, tłumaczami tajemnych zjawisk, wychowawcami i nauczycielami swojego ludu, mistrzami ceremonii, pocieszycielami młodych, pośrednikami między żyjącymi a zmarłymi, między ludźmi a bogami”<sup>7</sup>.

U niektórych plemion w Afryce wciąż aktualne jest powiedzenie, że kiedy umiera starzec, płonie cała biblioteka. On bowiem z końcem swego życia zabiera do grobu doświadczenie, wieloletnią mądrość, z którego to źródła korzystało młode, niedoświadczone jeszcze pokolenie. Wydawać by się, że opisywanie tego okresu w życiu człowieka na konferencji poświęconej dzieciom jest bezcelowe. Dzieci i starcy?

Wspomniany już E. Erikson widział w tym ostatnim okresie epigenetycznego rozwoju ukształtowaną cnotę mądrości będącą rezultatem życiowego, wieloletniego doświadczenia. Dlatego właśnie nagromadzone przez lata doświadczenie może i powinno być przekazywane młodemu pokoleniu<sup>8</sup>.

---

<sup>6</sup> Zob. T. Bilikiewicz, *Psychiatria kliniczna*, Warszawa 1968.

<sup>7</sup> Więcej na ten temat: J. Szafraniec, *Starość darem czy przekleństwem*, [w:] J. Szafraniec, *Żeby sól nie zwierzała*, Białystok 2003.

<sup>8</sup> Zob. E. Erikson, *Tożsamość a cykl życia*, Poznań 2004, *idem*, *Dopelniony cykl życia*, Poznań 2002.

Dlatego też Joseph Joubert<sup>9</sup> postulował, aby ojcom dać władzę nad dziećmi, majstrom nad uczniami, a starym ludziom nad młodzieżą. Parafrazując myśl Jana Pawła II, wyrażoną w liście do osób w podeszłym wieku, można powiedzieć, że wykluczając ludzi sędziwych ze społeczeństwa, odrzucamy tym samym przeszłość, zbiorową pamięć, wspólne ideały i wartości, depczemy drogowskazy, dzięki którym tyle pokoleń przed nami hartowało własną kondycję psychiczną, moralną i duchową.

Pozostawmy zatem dzieci i starców w ich rodzinnych kręgach, aby dzieci wzrastały w atmosferze bogatego doświadczenia, a starcy przeżywali schyłek swojego życia w atmosferze wspólnotowej.

## SUMMARY

Jan Szafranec to argue that the mental development of man we find the amplitude of the periodic phenomenon called development. Amplitude in the physical meaning is the process of the maximum deflection of the body oscillating or pendulum from the equilibrium position in a state of "agitation". The current state is disturbed, "excursion", the destabilization of the status quo, launching a movement of something static, distortion of what was already established.

Observed in human life "stability" are situational and human relations are conditioned by its environment. Articulation of these have different causes, frequency and intensity. However, in addition to displacements caused by the nature of the external causes (situational displacements) appear in each of our lives amplitude that are caused by factors internal nature, physiological. This precipitated the swing state of equilibrium existing status quo, bring the body into a state of "wobble", in order to experience the consequence that different from the previous state.

---

<sup>9</sup> Żyjący w latach 1754–1824 francuski moralista i eseista. Przyjaciel d'Alamberta, Diderota oraz Chateaubrianda.